Cena 10 groszy

Nr. 93 Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 24 kwietnia 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·60
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach
12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ. ARTUR W. HAUSNER

Zamach stanu w Bułgarji.

Udaremniona ucieczka króla. Liga wojskowa na widowni.

Terror w Bułgarji.

SOFJA. (AW.) Na dzisiejsze posiedzenie Sobranja nie dopuszczono publiczności. Gmach obsadzono wojskiem. Na galerji znajdują się tylko członkowie milicji narodowej i 2 przedstawicieli poselstwa jugosławian. W chwili, gdy przewodniczący otworzył posiedzenie weszli na salę ministrowie, prez. min. Cankowa, który przybył na salę obandażowany przyjęto entuzjastycznie. Min. wojny Wilkow posuwa się z trudem oparty na ramieniu jednego z żołnierzy. Posłów komunistycznych brak. — Przewodniczący nazwał w swej mowie zamach na katedrę sofijską, bezprzykładna zbrodnią w historji wszystkich czasów i wszystkich ludów. Prez. min. Cankow zaznaczył z płaczem, że ohydą jest, iż znalazł się Bułgar, który z rozkazu wrogów Bułgarji wykonał ten zamach. Rząd pragnął działać pojednawczo, tymczasem odpowiedziano mu zamachem na Katedrę. Cankow podkreślił, że obecnie w Bułgarji powinno istnieć tylko jedno stronnictwo tj. stronnictwo ratowania kraju. — Po przemówieniu Cankowa nastąpiły oświadczenia przywódców stronnictw, poczem przyjęto przedłożenie dotyczące stanu wyjątkowego.

WIEDEŃ, (AW.) Do dzienników tutejszych telegrafują z Carybrodu, że Liga wojsk. bułgarska wydała rozkaz internowania króla Borysa na swoim dworze. Dyktator bułgarski, komendant załogi sofijskiej gen. Lazarow przeszkodził wyjazdowi króla Borysa zagranicę. Konflikt ten spowodował fakt, że król zamierzał powołać nowy gabinet, w którego skład wchodziliby również przedstawiciele umiarkowanej opozycji. Liga wojsk. sprzeciwiła się temu jaknajostrzej. Aresztowania osób podejrzanych trwają nadal. M. i. aresztowano ostatnio wszystkich, przybywających w Bułgarji Rosjan.

SOFJA, 22. kwietnia. (Pat.). Bułg. Ag. Telegr. donosi: W wyniku śledztwa sądowego, opartego między innemi na zeznaniach wiarygodnych osób, bandyci, którzy zaatakowali pod Sofją samochód wiozący króla Borysa, byli to nie miejscowi chłopi, lecz inteligenci rewolucjoniści. Na tydzień przed zamachem przybyli oni z Jugosławji. W dwie godziny po zamachu spotkał ich pewien włościanin okoliczny, — któremu właśnie oświadczyli oni w rozmowie, że przybyli do Bułgarji z Jugosławji, ażeby zrobić w kraju porządek. O ich przybyciu z Jugosławji świadczą również pewne należące do nich przedmioty, przypadkowo porzucone przez nich, a następnie znalezione.

PRAGA, 22 4. (Pat.) Jak donosi „Lokal-press“, kilku przebywających w Pradze emigrantów bułgarskich otrzymało w ostatnich dniach listy z pogróżkami na wypadek, gdyby w Bułgarji powtórzyły się zamachy.

—:::—

Konwent seniorów.

WARSZAWA, 22 4. (Pat.) Dziś przedpołudniem pod przewodnictwem marszałka Rataja obradował konwent seniorów Sejmu. — Zastanawiano się nad sposobem przeprowadzenia dyskusji budżetowej. W wyniku obrad postanowiono, że dyskusja budżetowa będzie zakończona do 15 maja. Dla zachowania tego terminu, czas trwania przemówień będzie skontyngentowany w ten sposób, że poszczególne kluby będą rozporządzały czasem proporcjonalnym do ilości swoich członków, od 7 do 12 minut na głowę, w zależności od wielkości klubu. Ponadto postanowiono, że posiedzenia będą się odbywały codziennie niewyłączając poniedziałków i sobót.

Votum zaufania dla rządu Painlevé'go

PARYŻ, 22. kwietnia. (Pat.). Izba deputowanych uchwaliła 304 głosami przeciw 218 votum zaufania dla rządu.

PARYŻ, 22. kwietnia. (Pat.). Prasa dzisiejsza stwierdza, że Painleve wystąpił z wyraźnym apelem do narodu, nawołującym do zgody i jedności ogólnonarodowej. Konserwatywny Gaulois pochwala stanowisko opozycji w stosunku do Caillaux, ale równocześnie zarzuca jej, że ani chwili czasu dotychczas nie poświęciła na to, aby wyraźnie sformułować swoje własne doktryny zbawienia publicznego. Organy opozycji nazywają deklarację rządową mętną i niezdecydowaną, oraz uważają, że kartel lewicy jest na drodze do rozpadnięcia się. Jedynie „Figaro“ jest zdania, że kartelu lewicy nie można wcale uważać za nie-

PARYŻ, 22. kwietnia. (Pat.). Rząd złoży dzisiaj boszczyka.

w Izbie deputowanych projekt ustawy o 2 miesięcznem prowizorjum budżetowem. Minister Caillaux wygłosi też dzisiaj expose w komisji finansowej Izby

Senat przyjął ustawę o rozbudowie miast.

WARSZAWA, 22 4. (Pat.) Sen. Kinforski zreferował ustawę o poborze rekruta. Ustawę przyjęto bez zmian

Sen. Körner referował ustawę o rozbudowie miast. Rządy dotychczasowe nie doceniały klęski mieszkaniowej. Obliczono, że w samej Warszawie potrzeba nowych 36000 izb, z czego wynika, że w całem państwie w miastach należałoby wybudować co roku 250 tys. izb. Ponieważ wybudowanie jednej izby kosztuje 3 tys. złotych, przeto trzeba rocznego wydatku około 800 miljonów złotych. Ustawa niniejsza jest bardzo pilna i głównie z tego względu komisja poczyniła w niej tylko niektóre zmiany natury formalnej.

Sen. Bielawski oświadcza, że ustawa ta jest jedną z najbardziej niedokładnych ustaw, ma bardzo wiele wad i luk, oraz niedomówień. Klub mowcy będzie głosował za ustawą tylko dlatego, że jest nagłą i że ruch budowlany już się rozpoczął.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto ustawę według wniosku komisji, tj. w brzmieniu sejmowem z kilku poprawkami stylistycznemi. Przyjęto też rezolucję komisji, wzywającą rząd do przedstawienia sejmowi przed 1. października 1925 projektu ustawy o zabudowie.

Przystąpiono do sprawy ratyfikacji konkordatu. Po referacie sen. Nowodworskiego, który wnosi o przyjęcie konkordatu, marszałek odroczył dyskusję do jutra 23. bm. godz. 10 rano.

Wielki pożar w Warszawie.

WARSZAWA, 22 4. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy zaalarmowano straż pożarną zawiadomieniem o wybuchu pożaru w fabryce Leduchowskiego przy ul. Przemysłowej. Pożar wybuchł w 2 piątrowym budynku i przeniósł się na sąsiednią fabrykę aparatów projekcyjnych a następnie na fabrykę makaronu. Pożar ugaszono. Straty obliczają na 50 tys. zł.

Szczegóły katastrofy pod Rogowem

WARSZAWA. 23. kwietnia. (AW). Dochodzenia w związku z dzisiejszą katastrofą pod Rogowem nie zdołały ustalić przyczyny wykolejenia pociągu, ale budzi podejrzenie okoliczność, że na miejscu wypadku znaleziono śruby porozkręcanych szyn. Niektórzy fachowcy wypowiadają przekonanie, że gdyby szyny były zakręcone jak należy, to musiałby się wykoleić przedewszystkiem parowóz, a potem wagony, tymczasem pod Rogowem wykoleiły się tylko wagony.

Z pobytu ministra Benesza.

WARSZAWA, (AW.) 22 4. Min. Benesz złożył dziś wieniec na grobie „Żołnierza Nieznanego“ na placu Saskim.

WARSZAWA, (AW.) 22. 4. Dziś o 10-tej wieczór nastąpi uroczyste podpisanie 3 umów między Polską a Czechosłowacją.

Rozwój socjalizmu włoskiego mimo terroru.

Na odbytym niedawno w Rzymie kongresie socjalistów włoskich było obecnych 107 delegatów, reprezentujących 72 związków prowincjonalnych i 32 tys. głosów. W cyfrach tych wyraża się organizacyjny rozwój partji która skutecznie zdołała się oprzeć bez względnemu terrorowi faszyzmu.

W czasach najwyższego rozkwitu podczas wyborów w roku 1919 socjalistyczna partja włoska, w której łonie wówczas znajdowali się jeszcze komuniści i maksymaliści, liczyła okrągło 200.000 członków, 2 miljony głosów, i posiadała 159 mandatów. Na kongresie partyjnym w Livorno w styczniu 1921 odpadli komuniści a w październiku 1922 na kongresie partyjnym w Rzymie odłączyli się maksymaliści.

Po tym rozłamie przy partji socjalistycznej pozostało początkowo tylko 5.000 czł. Do czerwca 1924 r. wzrosła ta liczba na 15 tysięcy, aby

PO ZAMORDOWANIU MATTEOTTIEGO PODNIEŚĆ SIĘ NAGLE,

tak, że obecnie partja liczy ponad 32.000 czł. Przy ostatnich wyborach, które odbywały się pod terrorem faszystowskim, zdobyła partja 423.000 głosów i 24 mandatów.

Ważnem świadectwem bojowej siły partji jest sprawozdanie z wydawnictwa centralnego organu „Giustazia“ (Sprawiedliwość), wychodzącego pod kierownictwem Klaudiusza Treves. Pismo zamknęło rok 1924 nadwyżką budżetową, którą po części zawdzięczać należy wielkiej ofiarności towarzyszy.

ZAWSZE CHĘTNIE OPODATKOWUJĄCYCH SIĘ NA FUNDUSZ PRASOWY.

W pierwszych tygodniach po zamordowaniu Matteottiego nakład pisma wzrósł z 30 tysięcy na 150.000, aby potem pod gradem prześladowań obniżyć się do 60.000, na którym to poziomie dotąd się utrzymuje. Na rok ubiegły przypada tylko 13 konfiskat i 2 zdemolowania lokalu redakcyjnego.

Do tego dołączyć należy specjalne szykany na prowincji, gdzie bardzo często prefektowie dopiero wówczas pozwalają na wydanie z poczty pisma, aż nadejdzie telegram, że odnośny numer nie został skonfiskowany.

W swem sprawozdaniu o prasie partyjnej powiedział tow. Treves.

„Nie można sobie wyobrazić, jakiem upokorzeniem i jaką duchową męką jest, gdy kolega musi cenzurować skrypt kolegi, aby wykreślić z niego to, co jest piękne, silne i prawdziwe. Uważacie, że pismo jest mdłe, tak samo sądzimy i my. Lecz pomyślcie: zawsze gdy się ukazuje,

JEST TO JAKBY MAŁY CUD.

Pomyślcie, że podczas gdy piszemy, od czasu do czasu zaglądamy do okna, czy przypadkiem znowu nie nadchodzą ci panowie“.

Wśród 17 broszur agitacyjnych, wydanych przez partję w roku ubiegłym, ostatnia nosi tytuł: „Wolność wyborcza pod władzą faszystów“. Zawiera ona liczny zbiór dokumentów, odnoszących się do terroru wyborczego, do dławienia prasy, zakazów, rozpędzania zgromadzeń, piętnując wszystkie orgje, jakich się faszyzm dopuszczał podczas ostatnich wyborów. Broszura na podstawie niezbitych dowodów wykazuje, jak powstała faszystowska „większość“, dzisiaj rządząca.

Polityczne debaty kongresu partyjnego były ożywione i owocne. Mimo wymiany rozmaitych poglądów

PANOWAŁA NAOGÓŁ JEDNOMYŚLNOŚĆ

co do metod i ostatecznych celów. Tej zwartości partyjnej dał wyraz wypróbowany bojownik włoskiego socjalizmu, tow. Turati, oświadczając, że może kiedyś, gdy Włochy staną znowu w szeregu państw praworządnych okaże się, iż czas poniżenia i niedoli w jaką wtrąciła kraj gospodarka faszystów, okazał się pomyślny dla rozwoju socjalizmu włoskiego.

Jednomyślnie przyjęta rezolucja stwierdza przynależność partji do bloku opozycyjnego i pozostawia komitetowi zjednoczonej opozycji wybór dalszych metod walki, a w szczególności rozstrzygnięcia, czy należy brać udział w wyborach czy też od nich się wstrzymać.

—:::—

Przygoda generalnego komisarza Austrji.

WIEDEŃ, 22 4. Onegdaj w pociągu pospiesznym, jadącym z Tryjestu do Wiednia, przyszło do awantury między generalnym komisarzem Austrji, dr. Zimmermanem a wszech niemieckim posłem Grailerem. Poseł Grailer wsiadł do pociągu w Bruck am Mur i zajął miejsce w wagonie I klasy. Niebawem zjawił się pasażer, który wygodnie się wyciągnął na kanapce, kładąc nogi na pluszowem obiciu. Poseł zawołał konduktora, i wezwał go, aby od jadącego zażądał zapłaty w kwocie 1 szylinga za zabrudzenie miejsca w wagonie. — Konduktor uczynił zadość żądaniu, a wówczas interpelowany oświadczył, że jest generalnym komisarzem, dr. Zimmermannem, i że nie obchodzą go drobne przepisy. Poseł Grailer odpowiedział: Jako generalny komisarz ma pan przedewszystkiem starać się o porządek, bo jak przyprowadzi pan Austrję do porządku, jeżeli nie zachowuje pan najprymitywniejszych reguł porządku i przyzwoitości?

Generalny komisarz, bardzo oburzony, zapłacił szylinga i opuścił natychmiast coupé.

—:::—

Z Bułgarji.

ZBROJNA INTERWENCJA WŁOCH?

RZYM, 22 4. Rząd włoski zamierza na wypadek, gdyby dalszy rozwój stosunków w Bułgarji groził zakłóceniem pokoju europejskiego, w porozumieniu z innymi kompetentnymi czynnikami przeprowadzić zbrojną interwencję, aby położyć kres wichrzeniom komunistycznym na Bałkanie.

400.000 FUNTÓW Z SOWDEPJI.

LONDYN, 22 4. „Daily Mail“ donosi, że z Moskwy bezpośrednio przez ręce Zinowjewa wpłynęło do Bułgarji 400,000 funtów na poparcie akcji rewolucyjnej. „Daily Express“ donosi, że ruch komunistyczny w Bułgarji przybiera coraz bardziej poważniejszy charakter i zmusza inne państwa Europy do zawarcia układu międzypaństw., który będzie przewidywał wzajemną interwencję celem odparcia najazdu bolszewików na Bułgarję i cały Bałkan.

MILITARNA REAKCJA SZALEJE.

BELGRAD, 22 4. Uchodźcy z Bułgarji opowiadają wstrząsające szczegóły o terrorze, który obecnie szaleje w tym nieszczęśliwym kraju. W Sofji fungują bez przerwy sądy doraźne, przez cały dzień słychać huk wystrzałów karabinowych z kasarń, gdzie wykonuje się egzekucje na więźniach politycznych.

Wojska rządowe otoczyły wiele wsi w okolicy Sofji, kierując na nie armaty i karabiny maszynowe. „Komendy śledcze“ krążą po kraju — wychwytując przewódców ruchu chłopskiego.

Bułgarskie zbrojne oddziały emigranckie koncentrują się koło Carybrodu. Przewodzi im były minister rządu Stambulijskiego, Obow.

—:::—

Jubileusz Michała Rollego.

Cicho i bez trąbienia w fanfary minął jubileusz 30-letniej pracy dziennikarskiej i 35-letniej pracy literackiej, redaktora Michała Rollego.

Nie umiał jubilat rozdmuchiwać swych zasług, przez ciąg swego pracowitego życia, więc nie umiał „przygotować“ sobie jubileuszu z bankietem, kwiatami, srebrną papierośnicą, mowami i adresami hołdowniczymi zaprzysiężonych znawców od sztuki, literatury i opinji publicznej.

Taka niezaradność mści się. I dlatego redaktor Rolle w skrytości ducha zapewne się... cieszy, że udało mu się uniknąć idjotycznego humbugu jubileuszowego, według ustalonej recepty z repertuaru konwencjonalnego kłamstwa, aplikowanej z dużą bezczelnością, wobec ofiar gadanin jubileuszowych.

Michał Rolle nie potrzebuje wyrazów uznania jakiegoś prezesa „od imprezy jubileuszowej“, który w antrakcie między pożarciem kawałka pulardy, a połknięciem kieliszka wina, stuknie widelcem o talerz i wśród udanego zainteresowania trawiących współbiesiadników, zacznie ględzić o „panie tego naszym zacnym i tego ten autorze, dobrym patrjocie i t. d.“.

Nie! Michał Rolle ma swoją piękną kartę w literaturze polskiej, która przetrwa wszystkie jubileusze i rozpowie o tem kim był, co tworzył i jakie są jego zasługi.

Jeśli więc na tem miejscu pozwolę sobie scharakteryzować twórczość i pracę Michała Rollego, to czynię to nie dla zwrócenia uwagi na Jego „jubileusz“ — ale z potrzeby serca, które mi dyktuje, aby złożyć kilka skromnych kwiatów uznania Człowiekowi, który przez przeciąg 35-letniej, twardej pracy literackiej, potrafił wysoko dzierżyć sztandar Sztuki, humoru i pracy.

Za szczupłe są ramy tego feljetonu, abym mógł wyliczyć setki Jego studjów, szkiców i artykułów literackich rozrzuconych po czasopismach całej Polski.

Wyliczę tylko poczet dzieł jego w wydanach książkowych, które zdobyły rozgłos i uznanie dla jego niezwykłego talentu. Prace Rollego tworzą dwie odrębne grupy. Do pierwszej należą dzieła ściśle naukowe, jak: „Z przeszłości“, „Okręg Rowski“, „Starostwo Barskie“, „Ateny Wołyńskie“, „Tadeusz Czacki“ i „Krzemieniec“; do drugiej — utwory literackie utrzymane w charakterze gawęd, iskrzących się brylantami wielkiego talentu, niezrównanym językiem i swadą. która tym utworom nadaje swoisty wdzięk i barwę. Rolle umie mocą swego talentu wskrzeszać dawno minione dzieje; umie tchnąć w przebrzmiałe echa rytm współczesności; zainteresować czytelnika i wszczepić w niego gorące umiłowanie przeszłości.

Czytając jego „Rzemiennym dyszlem“, „Illo tempore“, lub „Oryginały“, przenosiłem się siłą talentu autora do tych wybłękitnionych przez czas i przestrzeń zdarzeń, wypadków i ludzi — wśród których żyłem, cierpiałem, lub śmiałem się beztroskim śmiechem rubasznego oryginała kresowego, przepijając doń półgarncówką starego miodu.

Gorące umiłowanie ziemi rodzinnej, duży talent, prawe serce, charakter czysty jak łza, mrówcza pracowitość i niezrównana pogoda umysłu — oto główne cechy znamionujące osobistość Michała Rollego.

Rolle pracując na stanowisku redaktora „Gazety Lwowskiej“ i „Gazety Porannej“, nie dał się pochwycić w tryby ciężkiej pracy dziennikarskiej, która często każe zapomnieć o umiłowanych celach i o pracy literackiej. Wkrótce ma się ukazać szereg nowych jego dzieł, na które wielbiciele jego talentu oczekują z niecierpliwością.

Z okazji ofiarnej i pięknej 35-letniej pracy na niwie piśmiennictwa polskiego, składamy Jubilatowi na tem miejscu życzenia: „Ad multos annos!“.

W. RAORT.

—:::—

Szanse „republikanina" Hindenburga.

W niedzielę odbędą się wybory prezydenta Niemiec. — Nacjonaliści i monarchiści niemieccy wysunęli 80- letniego starca gen. Hindenburga, wodza z przegranej wojny, a lwowskie „Słowo polskie" opowiedziało się za zwycięstwem tej kandydatury, gdy cały świat kulturalny i pragnący pokoju uznał ją za prowokację.

A jakie są szanse Hindenburga. Nasza prasa prawicowa głosi ustawicznie, że zwycięstwo jego jest pewne. Wprawdzie trudno przesądzać wyniki wyborów, ale warto wskazać na niezadowolenie — z tej kandydatury — nawet w tym obozie, który ją wysunął, nie mówiąc już o podnieceniu, jakie postawienie kandydatury Hindenburga wywołało w obozie republikańskim.

Cała dziwaczność tej kandydatury, jej wewnętrzna nieuczciwość, a jednocześnie jej niebezpieczeństwo dla wewnętrznego pokoju i zewnętrznych interesów Niemiec, występuje wyraźnie w świetle faktów i intryg, jakie poprzedziły wysunięcie przez t. zw. Blok Rzeszy (Reichsblok) kandydatury Hindenburga, prawie 80- letniego starca, zdecydowanego monarchisty, politycznego analfabety, typowego pruskiego generała, który całe życie spędził w garnizonowej służbie u Hohenzollernów.

Pomimo, że Blok Rzeszy rekomenduje wyborcom niemieckim Hindenburga, jako kandydata narodowego", nadpartyjnego, jednomyślnie obranego, przez zblokowane stronnictwa i grupy, jest przecież niezbitym faktem że kandydatura ta została oficjalnie ogłoszona po zażartych walkach wewnątrz Bloku Rzeszy, walkach przez cały tydzień toczonych pomiędzy stronnictwem Stresemanna — niemiecką partją ludową, a stronnictwem Tirpitza — niemiecką partją narodową.

Stronnictwo Stresemanna wytężało wszystkie swe siły, aby utrzymać kandydaturę dr. Jarresa, nawiasem mówiąc, kandydaturę beznadziejną, wobec jedynej republikańskiej kandydatury dr. Marxa. Natomiast Tirpitz i jego przyjaciele skorzystali ze złych szans kandydatury Jarresa, aby pod pozorem zjednoczenia wszystkich sił antyrepublikańskich przeforsować na kandydata swojego człowieka. Wobec dotkliwego braku wybitnych osobistości we własnym obozie, wysunęli oni nazwisko Hindenburga, a to tem chętniej, że Hindenburg, o ile by został wybrany na prezydenta Rzeszy, będzie tylko kukłą w rękach Tirpitzów i innych intrygantów politycznych, że będzie mówił i podpisywał i czynił tak, jak mu poradzą, napiszą i wymuszą najgorszego gatunku dworacy eks-kajzera. Stresemann i jego przyjaciele zasiadający w Reichsbloku, zwalczali pomysł kandydatury Hindenburga nie tylko ze względu na interesy własnej partji ale również z powodu, że rozumieją, iż osobie Hindenburg nie nadaje się zupełnie na wybitne polityczne stanowisko Prezydenta — Rzeszy, a do tego, że wybór Hindenburga krzyżuje całą polityke zagraniczną Stresemanna. Z tych względów Stresemann wysłał swego przyjaciela, dr. Richtera, do Hindenburga, do Hannoweru, który łatwo przekonał staruszka, że się na głowę Niemiec nie nadaje. Wynikiem tej misji Richtera był list Hindenburga do Loebella, przewodniczącego Reichsbloku, w którym to liście Hindenburg, wskazując na swój podeszły wiek i brak doświadczenia politycznego, oświadcza, że kandydatury nie przyjmie.

Ale i Tirpitzowcy nie lekceważyli swojej sprawy. Wynaleźli oni w Monachjum mało naogół znanego posła w Monachjum partji ludowej, (która w pierwszych wyborach wysunęła własnego kandydata dr. Helda) — Loibla, właściciela browaru i wielkiej knajpy, który podmówiony przez Tirpitzowców, pojechał na własną rękę, bez wiedzy kierowników partji, do Hindenburga i oświadczył, że klerykali bawarscy tylko wtedy oddadzą swe głosy na wspólnego kandydata antyrepublikańskiego, jeżeli nim będzie Hindenburg.

Hindenburg — na taką ofertę — zapomniał o swoim liście i oświadczył, że kandydaturę przyjmie, o ile wszystkie „narodowe" partje zgodzą się wysunąć jego nazwisko jako kandydata na prezydenta. Stresemann chcąc odparować cios zadany mu przez Tirpitza przy pomocy bawarskiego piwowara, ogłosił w swym organie „Die Zeit" — powiedzmy tak — abdykacyjny list Hindenburga do Loebella, sądząc, że w ten sposób zmusi samego Hindenburga do cofnięcia deklaracji złożonej wobec Loibla, a tem samem ostatecznie dobije pomysł wysunięcia kandydatury Hindenburga.

Ale na to sprytne posunięcie Stresemanna — Tirpitz odpowiedział na swój sposób: otóż pojechał sam do zupełnie zdezorjentowanego starca, do Hannoweru i tutaj bezczelnie kłamiąc, że za kandydaturą Hindenburga wypowiedziały się nietylko bawarska partja ludowa, ale i bawarski związek chłopski i welfowie hannowerscy, że słowem tylko nazwisko starego feldmarszałka może zjednoczyć wszystkie „narodowe", to jest antyrepublikańskie stronnictwa i grupy, zmusił starego wojaka do oficjalnej zgody na przyjęcie kandydatury. W taki oto sposób kandydatura Hindenburga doszła do skutku.

Wysunięcie kandydatury Hindenburga rozżarzyło silniej walkę wyborczą pomiędzy odłamem republikańskim a monarchistycznym. O ile wpłynęło ono na skonsolidowanie obozu republikańskiego, który występuje dzisiaj bardziej czynnie i spoiście, wobec niebezpieczeństwa monarchistycznego, o tyle Blok Rzeszy raczej osłabił swą siłę, aniżeli wzmocnił.

Przedewszystkiem zaraz wylazły kłamstwa Tirpitza; bawarski związek chłopski nawołuje swych członków do oddania głosów na Marxa, welfowie wprawdzie polecają kandydaturę Hindenburga, ale nie wywierają żadnej presji w tym kierunku na swych członków; bawarska partja ludowa jest rozbita, — tylko część i to mniejsza, głosować będzie na Hindenburga, natomiast większość chłopów i klerykalnych robotników, odda swe głosy na nadreńczyka i katolika Marxa a nie na protestanta i pruskiego gen. Hindenburga. Najważniejszą okolicznością jest jednak rozbicie Stresemanowców; cały szereg organów niemiecko- ludowych ubolewa z powodu wystawienia kandydatury Hindenburga; organizacje stresemanowskie w Nadrenji, w obawie przed powikłaniami zewnętrzno- politycznemi, występują przeciw kandydaturze reakcyjnego generała.

—:::—

O mniejszościach narodowych w Polsce.

Głos tow. Leona Wasilewskiego.

Znawca spraw kresowych, b. minister spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, statystyk tow. Leon Wasilewski wypowiedział w wywiadzie dziennikarskim swoją opinię o kwestji mniejszości narodowych w Polsce.

Sprawa mniejszości — mówił m. in. — rozpada się u nas na kwestję ludności obcej po całem terytorjum rozproszonej i tej, która zamieszkuje autochtonicznie określone obszary. Do pierwszej grupy należy ludność niemiecka i żydowska. Na kresach zachodnich pozostało Niemców około 800.000, nie stanowią oni jednak nigdzie większości, a wobec zupełnego nasycenia ich żądań kulturalnych, zapewnionych swobód własnych, powinni stanowić lojalny element w państwie. Bardziej skomplikowana jest sprawa żydowska. Żydzi nie stanowią materjału jednolitego. 2,700.000 żydów rozproszone po całej Polsce, różniczkuje się, zależnie od wpływów, nawet narodowościowo. Drażniącym momentem jest tu współzawodnictwo ekonomiczne z tubylczą ludnością, wysuwające trudną do rozwiązania kwestję społeczną.

Kresów wschodnich nie należałoby uważać za jakąś odrębną, obcą całość, choćby z tego względu, że przemieszkuje tam od wieków, znaczna liczba rdzennej ludności polskiej.

— Litwinów mieszka tam, w zwartej masie, około 45.000, w rozproszeniu zaś, zależnie od powiatu, stanowią oni od 2'3 proc do 8'7 proc. ludności. Białorusinów jest w granicach Polski 1,600.000, nie stanowią oni jednak nigdzie większości, procent waha się od 42 proc. ogółu ludności, spadając do 7'4 proc Ludność ukraińska wynosi w Polsce 3,897.000 jest to już poważny odłam: wszędzie jednak także z Polakami przemieszany. Większość stanowi on tylko na Wołyniu, w Stanisławowskiem w Małopolsce, w Lubelskiem, na t. zw. Chełmszczyźnie spada do 3'2 proc.

Moment zaostrzający ogólne stosunki na kresach stanowi fakt, że znaczna część tamtejszej obcej ludności pozostaje poza granicami państwa polskiego i staje się to niewygasającem zarzewiem wrogiej agitacji. Pomimo to, jedynym racjonalnym sposobem rządzenia winno być zupełnie równomierne traktowanie wszystkich zamieszkujących kresy elementów, obdarzenie ich pełnią praw obywatelskich z jak najszerszem uwzględnieniem ich potrzeb kulturalnych i ekonomicznych. Uspokojenie kresów wschodnich jest równoznaczne ze stworzeniem tamtejszej mieszanej ludności warunków do zgodnego, pokojowego współżycia.

Chwalebne zarządzenie.

Należy popierać przemysł krajowy.

Dowódca O. K. II. nakazał w Rozkazie Nr. 40 bezwzględne ograniczenie zakupu przedmiotów pochodzenia zagranicznego i zaopatrywanie instytucji i formacji wojskowych w wytwory przemysłu krajowego.

Zarządzenie to ma na celu złagodzenie obecnego przesilenia gospodarczego oraz osiągnięcie samowystarczalności przemysłowej, nieodzownej dla państwa w czasie pokoju, a tembardziej na wypadek wojny.

Wskazaną zasadę, należy stosować — jak brzmi rozkaz — nie tylko do zakupów na większą skalę, względnie przetargowych, ale do wszystkich bez wyjątku, a więc i tych, które formacje wykonują same, n. p. z ryczałtów i t. p.

Jak wielkie szkody spowodować może dla gospodarstwa krajowego nieuwaga — chociażby tylko w zakupywaniu drobnego przedmiotu codziennego użytku, jakim są przybory do pisania posłużyć może fakt, że w roku ubiegłym sprowadzono do Polski z zagranicy za około 700.000 zł ołówków i kredek, których fabrykacja przecież w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie.

Takich przedmiotów jest o wiele więcej, a wojsko, jest ich wielkim odbiorcą.

W związku z powyższym Rozkaz D. O. K. poleca wszystkim dowódcom i kierownikom zapotrzebowania swe, aż do najdrobniejszych rzeczy pokrywać drogą zakupu tylko z wyrobów krajowych.

O ile w jakiej miejscowości niema na rynku potrzebnych wyrobów przemysłu krajowego, rozkaz poleca komendantom garnizonów by komunikatami w lokalnej prasie lub w inny sposób nakłonili kupców do zaopatrywania się w nie.

O ile by to w krótkim czasie nie odniosło skutku, należy brakujące na rynku przedmioty krajowego wyrobu sprowadzić we własnym zakresie, o ile możności wprost od krajowego wytwórcy.

Przykład godny naśladowania. Gdyby wszystkie władze poszły za przykładem D. O. K. II. przemysł zagraniczny prędkoby zaczął narzekać na Polskę.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 kwietnia

KOMITET DLA ROZBUDOWY miasta Lwowa komunikuje, że rejestracja chcących budować odbywać się będzie do 30. kwietnia 1925 włącznie w Sali Komisyjnej Magistratu Nr. II. — Ratusz I. p.

BAŁAGAN W RZEZNI MIEJSKIEJ. Wczoraj podaliśmy, że w nocy 14. b. m. zabito w rzeźni około 60 sztuk bydła bez oględzin lekarza weterynaryjnego. Działo się to jednak za wiadomością dyr. rzeźni Krzyształowicza, który pobrał od rzeźników znacznie wyższe opłaty, niż obowiązująca taksa. Wskutek tego rzeźnicy sprzedawai mięso to znacznie drożej ponad taryfę. Bałagan rzeźniany powoduje paskarstwo i spekulację w mieście.

ZAWCZESNIE KWIATKU — ZAWCZESNIE... Paulina Szmigielska, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 10, doniosła policji, że 12-letnia córka jej Berta wydaliła się 20. bm. z domu i słuch za nią zaginął.

WŁAMANIA I KRADZIEZE SKLEPOWE. W nocy na ub. środę dokonano śmiałego włamania do sklepu konfekcji damskiej i męskiej Scheinera przy ul. Gródeckiej l. 57. Nieznani sprawcy przepiłowali grubą kratę w oknie od strony podwórza, następnie całą kratę wygięli i tym sposobem dostali się do wnętrza. Tu skradli znaczną ilość ubrań męskich i damskich, wartości 5.000 zł., poczem zbiegli z łupem przez bramę kamienicy, którą otworzyli wytrychem.

Dozorczyni tej realności zeznała w policji, że około 2-giej w nocy słyszała pukania i hałasy, sądziła jednak, że jeszcze pracują w pracowni szewskiej, znajdującej się w podwórzu.

W sklepie Sprintze Goldbergowej, przy ul. Rzeźnickiej l. 14. skradziono po włamaniu się znaczną ilość towarów bławatnych, wartości 2.000 dolarów. Policja aresztowała Leona Reissa, zam. przy ul. Źródlanej, jako jednego ze sprawców tej kradzieży.

Z KRONIKI NIESZCZĘSLIWYCH WYPADKOW. Franciszek Emerle, garbarz, doznał przy pracy ciężkiego poparzenia oka żrącym kwasem.

Salomon Zipper ciężko zachorował, bawiąc w jednej restauracji przy pl. Bernardyńskim. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i odwiozło go do domu.

Psy pokąsały dotkliwie Wilhelma Schustera i Herscha Neuhausera.

Michał Hyczko zgłosił się wieczorem w Pogotowiu rat. z ranami na ręce. Udzielono mu pomocy.

OFIARY OBOWIĄZKU. Posterunkowy z Pustomyt Michał Konarski, idąc w służbie spostrzegł koło wsi Mosty dwóch osobników niosących skradziony pług. Na widok policjanta opryszki poczęli uciekać. Ścigani przez posterunkowego poczęli strzelać, przyczem postrzelili Kolarskiego. Zraniony wobec tego musiał zrezygnować z dalszego pościgu zbrodniarzy.

We wsi Leszniowie, koło Brodów, bandyci zamordowali patrolującego policjanta Jarzomskiego. — Zwłoki opryszki zawlekli natępnie aż pod wieś Grzymałówkę, w pobliżu granicy, gdzie je obdarli z odzieży.

ROZNE KRADZIEZE. Franciszek Kozioł, zam. w Rynku pod l. 35, doniósł policji, że gdy w nocy dzwonił na dozorcę, nieznany sprawca skradł mu wówczas portfel, w którym znajdowało się 70 zł. oraz srebrny zegarek, wartości 100 zł.

Maks Poland, współwłaściciel fabryki kół transmisyjnych przy ul. Gródeckiej l. 9, doniósł policji, że w nocy dokonano włamania i kradzieży w tej fabryce. Wysokość szkody na razie nie zdołano ustalić.

—:::—

Ze sportu.

PARDUBICE — SPARTA 5 :2 (4 :2).

Przygniatająca przewaga Czechów. Sparta z przeboju uzyskuje 2 bramki. **Czesi nie wyzyskują** rzutu karnego. Sędzia p. Decowski.

Wiadomości z kraju.

WYWIADOWCA POLICJI ZABOJCĄ. Onegdaj wieczorem kilku gimnazjalistów grało na mandolinach przechodząc ulicami na przedmieściu Stanisławowa Knihinie. Wywiadowca policji Kozłowski wezwał ich do rozejścia, gdyż inaczej będzie strzelać. Jeden z uczniów, syn kolejarza, Wesołowski odrzekł na to „strzelaj pan jeśli wolno!“

W odpowiedzi strzelił K. z browninga z odległości kilku kroków, przeszywając Wesołowskiego na wylot kulą. Nieszczęśliwy znajduje się w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Zdziczałego funkcjonarjusza policji aresztowano.

NIE ODSTRASZAŁY GO MĘKI PRZEDSMIERTNE. Niejaki Ciemniewski, mieszkaniec Warszawy, połamał na drobne kawałki ostrze do golenia (żiletkę) i usiłował ją połknąć w zamiarze samobójczym. Desperat pokrwawił się przy tem silnie, jednak nie niebezpiecznie. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

AWANTURA PODCZAS ODKRYCIA POMNIKA POETY ŻYDOWSKIEGO. W Warszawie zebrał się przedwczoraj tłum 10-tysięczny na odkrycie pomnika ku czci poety żargonowego Lejby Perecа. Grupa wyrostków zebrała się pod pomnikiem i tu rozpoczęła bijatykę. Niejakiego Cymbała wrzucono do pustego grobu i przykryto kamieniem. Doznał on złamania obu nóg.

Moszek Farba nadział się w tłoku na ostre sztachety, zaś kilkunastu innych odniosło obrażenia wewnętrzne.

Niektórych z nich musiano przewieść do szpitala.

—:::—

Z dnia.

Łańcucki zasądzony na śmierć...

Taką „informację“ otrzymali pantoflową widać pocztą komuniści amerykańscy po procesie Łańcuckiego, który jak wiadomo został przez sąd przemyski uwolniony i w mig zorganizowali demonstracje.

Oto, co o tem donosi „Nowy Świat“ nowojorski z d. 30. marca:

„Wczoraj odbyły się demonstracje komunistów przed konsulatem generalnym (polskim) w New Jorku.

Wiadomości telegraficzne z Washingtonu i z Detroit donoszą, że o tej samej godzinie odbyły się tam demonstracje przeciw Polsce. Pięćdziesiąt osób zgromadziło się przed poselstwem polskiem w Washingtonie. Napisy domagały się uwolnienia (!) posła Łańcuckiego, skazanego na śmierć (!!). Poseł Wróblewski oświadczył, iż nie posiada żadnych wiadomości o skazaniu Łańcuckiego na śmierć.

W Detroit demonstracja była o wiele liczniejsza. Konsul Gruszka zwrócił się do policji z żądaniem, aby przysłano do Konsulatu oddział policji. W Detroit dokonano szeregu aresztowań w związku z demonstracjami“.

Wiadomość o zasądzeniu Łańcuckiego była widać komunistom potrzebna, aby mogli dać znać o sobie... Cóż by innego w Ameryce robili? Walczą biedacy jak mogą w obronie uciśnionych i krzywdzonych. W Ameryce urządzają demonstracje antipolskie, gdzie indziej podkładają maszyny piekielne.

Jak się uda. Byle robota szła.

—::—

Z ruchu zawodowego.

§ BOJKOT W FABRYCE POLSKIE ZAKŁADY OBROBKI DRZEWA „FORNUS“, ul. Mickiewicza 22, z powodu niskich płac i nieuznania organizacji, oraz męża zaufania, ostrzega się robotników stolarskich, oraz maszynowych, by w odnośnej firmie pracy niepodejmowali aż do odwołania.

Różne.

PRZYROST LUDNOSCI W POLSCE. Jak wykazują cyfry statystyczne Polska posiada po Holandji największy w Europie przyrost ludności, szczególnie wielki jest on w dzielnicach zachodnich. Zaludnienie Polski powiększa się rocznie o 410 tysięcy ludzi i wynosi dzisiaj 29 miljonów. — Procent przyrostu w Niemczech wynosi 0'8, to znaczy, że na 1000 mieszkańców przybywa 8 ludzi rocznie, gdy we Francji tylko 2, a w Polsce 15.

D' ANNUNCIO JAKO — WYZŁASZCZYCIEL. Głośny pisarz włoski zamieszkał od niedawna w pięknej willi Carniacco nad jeziorem Garda, którą rząd włoski skonfiskował podczas wojny niemieckiemu historykowi sztuki, prof. Thode. Właściciel willi umarł niedawno, ale jego wdowa, z urodzenia Dunka, podjęła usilne starania, aby uzyskać zniesienie konfiskaty. Władze włoskie odesłały ją do D' Annunzia, który objął willę jako rządowy sekwestrator. Pani Thode prosiła go, aby zwrócił przynajmniej cenne obrazy i bibljotekę, liczącą 6.000 tomów. D' Annunzio długo wykręcał się w listach, pisanych do pani Thode, która wreszcie dowiedziała się, że poeta dla podratowania swoich finansów, nietylko obrazy i bibljotekę, ale nawet rękopisy Thodego sprzedał. Całą tę sprawę wydobyła na jaw znana duńska autorka Karin Michaelis, która w obronie swojej rodaczki podjęła energiczną kampanję w prasie duńskiej. Na wystosowane do niego zapytanie przez panią Michaelis odpowiedział d' Annunzio: Powszechnie wiadomo że żyję w ubóstwie.

KSIĄZĘ HOHENLOHE-OERINGEN ZAZNAŁ PROLETARJACKIEJ NIEDOLI. Jedno z pism donosi, iż przed niedawnym czasem wśród obławy na żebraków, urządzonej przez policję w Budapeszcie, jeden z aresztowanych, odziany we wstrętne łachmany, okazał się księciem Aleksandrem Hohenlohe-Oeringen, baronem Gebeltstein. Książę przybył w 1921 r. do Budapesztu, rozwiódłszy się w Wiedniu z żoną. Rodzina obiecała wypłacać mu 1 miljony koron austrjackich (około 310 złotych) miesięcznie, po kilku jednak miesiącach zaprzestała wysyłek i książę począł staczać się na dno nędzy, szukając schronienia w różnych knajpach i przytułkach. Wreszcie zamieszkał u pewnej praczki wynająwszy się do posług, wzamian za wikt i nocleg. Ale po niejakim czasie i praczka wyrzuciła go na bruk uliczny, od tej więc chwili wałęsał się po mieście, żebrząc, zupełnie bezdomny, obecnie zaś aresztowany z innymi żebrakami, znalazł się jako chory w szpitalu policyjnym.

BOHATERSCY MARYNARZE. Na Atlantyku u wybrzeży Francji i Anglji szaleją od kilku dni gwałtowne burze. Wśród mnóstwa tragicznych wypadków, spowodowanych temi burzami, powszechnem echem odbiła się we Francji bohaterska śmierć kilku marynarzy, którzy śpieszyli na ratunek hiszpańskiego statku „Christiana“. Statek ten dawał rozpaczliwe sygnały zapomocą radja. Na oceanie szalała ogromna burza. Pomimo to ośmiu majtków wsiadło w porcie La Rochelle na łódź ratowniczą i wyruszyło na pomoc zagrożonemu okrętowi. Wśród nich było czterech ochotników, którzy co tylko wylądowali po strasznej przeprawie. W chwili kiedy łódź zbliżała się do statku, nagle olbrzymi bałwan ugodził w nią z boku i zalał wodą. W chwilę później łódź wypłynęła przewrócona dnem do góry. Komendant łodzi i dwóch majtków zdołało się wydobyć z pod łodzi i uczepić na niej. Reszta pozostała pod wodą przytrzymana u dna łodzi pasami ratunkowemi. Z pokładu okrętu hiszpańskiego rozległ się krzyk zgrozy i rozpaczy. Po chwili nowa fala zmyła z łodzi trzech marynarzy. Z całej załogi łodzi tylko 3 udało się uratować.

„PIEC SŁONECZNY“. Amerykanin francuskiego pochodzenia, Maiceli Moreau w Kalifornji, zbudował olbrzymi przyrząd złożony z 22 zwierciadeł i 23 soczewek, nazwany piecem „Marcea. Ostatnia soczewka o średnicy 63 i pół milimetra, skupia wiązkę promieni słonecznych w dowolnym punkcie o tak wysokiej temperaturze, że niema ciała, któreby nie zostało stopione bez śladu. P. Moreau zbudował swój „piec słoneczny“ dla doświadczeń naukowych. Kwestja jednak zużytkowania energji słonecznych wykracza poza dziedzinę eksperymentów laboratoryjnych i przedstawia pierwszorzędną doniosłość, ze względów praktycznych, jeśli nie dla nas, to dla przyszłych pokoleń.

1 Maja - święto robotnicze!

Sprawa rozbudowy miasta.

Z Rady miejskiej.

Lwów, dn. 22 kwietnia 1925.

Po rozpoczęciu posiedzenia prezydent Neuman złożył cześć śp. Zygmuntowi Woliszowi, byłemu radnemu Lwowa.

Na skutek interpelacji tow. Szczyrka, który zwrócił się do prezydenta z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa budowy domów, na podstawie ustawy o budowie domów mieszkalnych. W odpowiedzi wiceprezydent Szleicher udzielił dłuższych wyjaśnień. — Przedewszystkiem przedstawił w zarysach obecny stan tej kwestji, zaznaczając, że ustawa uchwalona w r. 1922 do dzisiejszego dnia nie doczekała się postanowień wykonawczych.

Dopiero przed 2 miesiącami, rząd wystąpił z inicjatywą projektu ustawy o rozbudowie. Prezydent Szleicher podkreśla wielkie zasługi posła Hausnera położone dla rozwiązania tej palącej kwestji. Poseł Hausner bowiem w 48 godzin tuż przed świętami, zdołał przeprowadzić ustawę tak w komisjach, jak i w sejmie. Dziś ustawa ta została definitywnie załatwioną.

W ubiegły poniedziałek z inicjatywy premjera Grabskiego, odbyła się konferencja z reprezentantami miast i w najbliższych dniach ustawa zostanie ogłoszona w Dzienniku ustaw, a temasmem wejdzie w życie. Ustawa wymieniona jest najlepszą ze wszystkich ustaw uchwalonych w ostatnich czasach. Jest krótka, zwięzła i jasna. Jeśli idzie o samą akcję budowlaną większe miasta, jak Warszawa, Lwów Kraków, wybierają komitet rozb. na które Rada miejska przelewa wszystkie czynności, z rozbudową związane. Komitety rozbudowy stają się w kwestji rozbudowy instytucją decydującą.

Po ogłoszeniu ustawy Rada Miejska wybierze Komitet Rozbudowy na najbliższem posiedzeniu. Rząd ze swej strony przeznacza na rozbudowę 100 miljonów kredytu krótkoterminowego spłacalnego w ciągu 1 i pół roku. Na ten dług właściciel budowy wpłaca 6 proc. zaś fundusz budowy spłaca resztę procentu tj. 5 proc. Z obliczeń obecnych wynika, że na Lwów przypadnie około 7 milj. tego funduszu. Z kredytu tego mogą korzystać natychmiast ci, którzy mają budowę już rozpoczętą, albo materjał budowlany zwieziony wartości 10 proc. sumy kosztorysu budowy.

Kredyt można uzyskać bez wszelkich innych formalności, a tylko przez intabulację. — Następnie prezydent Neuman oświadczył, że Prezydjum miasta będzie popierać prywatną inicjatywę, oraz, że w najbliższym czasie przystąpi do budowy we własnym zarządzie.

Uchwalono następnie podwyższyć opłatę za przynależność do gminy, do wysokości 5 tys. zł. oraz pozwolenie na otwarcie cyrku.

Następnie na wniosek tow. Tomanka przyjęto projekt techniczny regulacji Bogdanówki. Rozpoczętą dyskusję nad projektem regulacji ul. Akademickiej odroczono do następnego posiedzenia.

Piekarze za zniesieniem pracy nocnej.

W sobotę w południe odbyło się zgromadzenie piekarzy w Zw. zawod. przemysłu spożywczego ul. Kazimierzowska 43. Zgromadzenie było bardzo liczne a na porządku dziennym była sprawa zamachów na 8 godzinny dzień pracy i łamanie ustawy i przepisów sanitarnych odnośnie do pracy nocnej.

Po referatach wygłoszonych na powyższy temat przez tow. Tunisa i Winera uchwalono:

Gwałtowna ofenzywa kapitalistów polskich przeciwko 8-mio godzinnemu dniu pracy, czego najjaskrawszym przyjawem była antykonstytucyjna uchwała komisji sejmowej podyktowana przez przedstawiciela Lewiatana posła Wierzbickiego, napawa niepokojem klasę robotniczą. Akcja kapitalistów skierowana przeciwko powojennym zdobyczom klasy robotniczej ma na celu odrzucenie robotnika do przedwojennych stosunków, opartych na przeciążeniu pracą z nadmiernym wyzyskiem. Robotnicy przemysłu spożywczego we Lwowie oświadczają, iż z całą siłą swej organizacji przeciwstawią się wszelkim zamachom na prawa robotnicze a przedewszystkiem bronić będą 8 godz. dnia pracy i użyją wszelkich posiadanych środków do odparcia zamachu reakcji, godzących w podstawowe prawa robotnicze i interesy państwa.

Odnośnie do 2-go punktu uchwalono:

Walne zebranie robotników przem. spożywczego we Lwowie odbyte w dniu 18 kwietnia br., domaga się od rządu i sejmu bezwzględnego zniesienia pracy nocnej w piekarniach. Praca nocna nie podlegająca kontroli sanitarnej i dokonywane w warunkach antyhygienicznych rujnuje zdrowie robotnika i daje spożywcom chleb zanieczyszczony i groźny dla zdrowia konsumenta, co niejednokrotnie stwierdziły komisje sanitarne przy współudziale przedstawicieli Zw. Robotn. przem. spożywczego. Wobec tego zarówno w interesie wytwórców jak i całego społeczeństwa zwracamy się do Rządu i Sejmu o niezwłoczne zarządzenie, wzbraniające pracy w fachu piekarskim.

Dodatkowo uchwalono upoważnienie do podjęcia starań w celu zrealizowania zasiłku dla bezrobotnych członków związku.

—:::—

Napad rabunkowy i zamach morderczy pod Lwowem.

Przedwczoraj wieczorem napadło 2 bandytów na idących z miasta gościńcem stryjskim kupców Mendelsohna z Rakowca i Kulpę z Chrustna Starego. Opryszki zrabowali tylko Kulpie 7 zł., gdyż w kieszeniach Mendelsohna nic nie znaleźli. Rabusie zadowolnili się tą niewielką zdobyczą i puścili wolno napadniętych. Ostatni z zaatakowanych był zadowolony z tego obrotu sprawy, albowiem miał ukryte w bucie 400 zł., których to pieniędzy bandyci nie znaleźli.

Sender Weintraub, zam. w Domanowie ad Wroców, doniósł policji, że 19. b. bm. wieczorem, ktoś strzelił z browninga do jego syna Salomona, stojącego obok stodoły na podwórzu. Kula na szczęście przeszła ponad głową S. i utkwiła w desce. Na odgłos strzału wybiegł donoszący na podwórze i w tej chwili został zaatakowany przez trzech nieznanych osobników. Jeden skierował browning z odległości 1 metra w piersi Sendera. Rewolwer jednak nie wypalił. Atakujący zmienił wówczas nabój, jednakowoż nie strzelał więcej, tylko laską począł bić zaatakowanych. Drugi z napastników usiłował sztyletem poranić swe ofiary. Na krzyk Weintraubów nadbiegli domownicy i sąsiedzi i przepłoszyli łotrzyków. Obaj pobici doznali licznych kontuzji i poranień.

Policja wyśledziła następnie sprawców napadu. Są to Franciszek Niedźwiecki, Alojzy Maćków i Franciszek Kozioł, zamieszkali w Sygniówce Wielkiej. Pierwszy z nich był uzbrojony w rewolwer, dwaj inni w laski i sztylet.

W śledztwie zeznali oni, że krytycznego wieczora wracali do domu z wesela Karola Hasnego w Zawirowie. Sprowokowani rzekomo w drodze przez Salomona W. z zemsty dokonali napadu.

Podczas rewizji w mieszkaniu Maćkowa znaleziono karabin i pewną ilość ostrych naboji.

Policja po przeprowadzeniu śledztwa odstawiła aresztowanych do więzienia we Lwowie, pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

—:::—

„Blok 160 miljonów ludności“.

LONDYN, 22. kwietnia. (AW). Tutejsze koła polityczne objawiają duże zainteresowanie z powodu przyjazdu min. Benesza do Polski, uważając ten fakt za demonstrację przeciw układowi bezpieczeństwa ograniczonemu do mocarstw zachodnich. „Manchester Guardian“ podkreśla, iż trzeba będzie się liczyć obecnie z blokiem francuskim o 160 miljonach ludności. „Morning Post“ donosi, jakoby ze strony urzędowej, iż polityka zagraniczna Czechosłowacji nie zaangażuje się mimo podpisanych umów, na korzyść granic Polski.

WARSZAWA, 22. kwietnia. (AW). „Kurjer Warszawski“ donosi z Paryża, iż wizyta min. Benesza w Polsce witana jest w tamtejszych kołach politycznych z sympatją jako fakt pierwszorzędnego znaczenia. „Journal des Debats“ stwierdza z zadowoleniem, iż przyjazd min. Benesza przyszedł do skutku mimo odpowiedniej akcji Niemiec i Anglji, które usiłowały nie dopuścić do tego zbliżenia.

Przed utworzeniem rządu socjalist. w Belgji.

BRUKSELA, 22 4. Socjalistyczny kongres partyjny uchwalił, aby Vondervelde podjął próbę porozumienia się z liberałami lewicowymi i z lewicą katolików i o rezultacie rokowań powiadomił kongres, który odbędzie się we czwartek. Socjaliści godzą się wstąpić do rządu pod warunkiem, że otrzymają pięć tek, między nimi tekę prezydenta ministrów i ministerstwa pracy.

—:::—

Ruch socjalistyczny wśród młodzieży angielskiej.

(Inf. Międzynaro.) Równocześnie z kongresem angielskiej partji niezależnej (Independent Labour Party), który odbył się na Wielkanoc w Gloucester, urządzona została konferencja „Związku młodzieży“, stojącego w ścisłym związku z partją. W ten sposób na szerszej arenie życia publicznego począł przejawiać się ruch młodzieży robotniczej, stawiający wprawdzie dopiero pierwsze kroki, ale zapowiadający piękny rozwój. Kontakt organizacji młodzieży z partją znalazł wyraz także w tem, że na przewodniczącego konferencji wybrano najstarszego przewódcę i założyciela I. L. P., tow. Roberta Smillie.

Lord Balfour na kuracji.

NICEA, 22 4. Lord Balfour, który musiał uciec z Palestyny wobec wrogiego stanowiska Arabów, przybył tutaj w celach kuracyjnych.

Jak wiadomo, podczas pobytu Balfoura w Palestynie, gdzie z ramienia rządu angielskiego brał udział w otwarciu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, Arabowie urządzili nieprzyjazne demonstracje, które w Damaszku (Syrja) przybrały gwałtowny charakter. Tłum ludności arabskiej zaatakował pałac, w którym przebywał Balfour, wobec czego dostojnik angielski musiał uciekać z miasta.

—:::—

Łatanie dziur.

Uparcie wracamy do tematu, często poruszanego w naszem piśmie. Czy z Polski musi się wywozić aż 400 miljonów złotych rocznie na artykuły importowane do kraju? Wiele argumentów przemawia za tem, że ani czwarta część tej olbrzymiej sumy nie musiałaby odpływać z kraju, gdyby sprawę importu traktowały odpowiedzialne czynniki nieco rozważniej.

Nie mówiąc o lekkomyślnie pozawieranych układach, które niestety obowiązują a dzięki którym kupcy nasycają swe magazyny tak „potrzebnymi" towarami jak mydła, wina, perfumy i t. p., zapytać by warto, dlaczego niezawiśle od układów zezwala się na przywóz takich artykułów, które wyrabia się w kraju? Przecie import (poza niewielu artykułami) to przekleństwo dla robotnika, bo gdyby do kraju nie sprowadzano mebli, ubrań, sukna, płótna, porcelany, mydeł, musiałoby się to wszystko wyrabiać w kraju, czyli zająć dać pracę tysiącom rąk roboczych.

Był czas, kiedy wojskowość zamawiała dla armji sukna w Anglji, dlatego że Anglja oferowała taniej niż Łódź. Ale od tego rząd jest rządem i ma władzę, aby wglądnąć w gospodarkę przemysłu i zmuszać go do kalkulacji któraby mu przynosiła wprawdzie mniejsze zyski ale nie narażałaby armji na noszenie mundurów z sukna angielskiego.

Jeżeli robotnik strejkuje dlatego przeważnie, że za pracę nie otrzymuje tyle, by mu wystarczyło na życie, terroryści biali uważają, że to anarchia i wołają policję by robiła „porządek". Gdy przemysłowiec zamyka warsztat pracy i rozpędza tysiące robotników dlatego, że mu się „nie kalkuluje" rząd ani jego podwładne organy ani mru mru, a terroryści biali anarchji w tem nie widzą. Strejk jest dobrem prawem robotnika, który wyczerpawszy inne środki, ten uważa za ostatni sposób obrony. Zamykanie fabryk bez głębszej przyczyny jest bezprawiem, bo to nie jest żaden środek obrony ani środek walki, walczyć bowiem nie ma z kim ani o co a bronić się nie ma przed kim.

Redukowanie dni pracy jak i zamykanie fabryk może mieć uzasadnienie tylko w wypadkach, gdy magazyny są przeładowane towarem a fabryka niema odbiorców. Ale właśnie rzeczą rządu byłoby zbadanie, dlaczego brak odbiorców a rychło by się pokazało, że znowu winna „kalkulacja". Gdzie zaś nie z winy kiepskiej kalkulacji ale wskutek importu fabryka nie ma co robić, jest już bezwzględnie obowiązkiem rządu zamknąć granicę przed takiemi artykułami których import powoduje u nas zamykanie fabryk.

„Walka" z deficytem w bilansie handlowym zaznaczała się już w sposób dla niektórych dotkliwy ale nieprowadzący do celu. Rząd bowiem idąc po linji najmniejszego oporu zabrania wyjeżdżać zagranicę i ludzi się, że tem załata dziury w bilansie. Zarządzeniem tem rząd w najlepszym razie pozostawi w kraju 50 miljonów złotych. Ale gdyby zakazał importu tych artykułów, które wyrabia się w kraju, nietylko setki miljonów nie wywędrowałyby zagranicę, ale ożywiłby się przemysł a tysiące ludzi wróciłoby do pracy. Ale równocześnie z zakazem przywozu musiałaby iść kontrola kalkulacji, która dałaby się przeprowadzić na podstawie ustawy o... lichwie.

Pańszczyzna wraca.

Do jakiego stopnia wyzysku dochodzą obszarnicy kresowi, świadczy następujący fakt: Obszarnik Michał Bochwitz, właść. maj. Niemież pow. wileńskiego, wymówił pracę wszystkim robotnikom bez żadnego powodu; następnie ogłosił okolicznym obszarnikom, że jego robotnicy są niezdolni do pracy, niesumienni etc. W rezultacie robotnicy nie mogli znaleźć pracy.

Wówczas ten pomysłowy człowiek, przycisnąwszy w ten sposób do muru robotników, przedłożył im bezczelne, wprost pańszczyźniane warunki, a mianowicie: za mieszkanie 50 dni odrobku, za pastwisko latem dla jednej krowy 30 dni odrobku, za danie 400 sążni ziemi pod kartofle — skosić 7 dziesięcin żyta, i jarzyny. Żona obowiązana jest doić pańskie krowy cały rok za paszę dla krowy, wynoszącą zimą zaledwie 20 funtów sieczki.

W razie akordowego wykonywania odrobku za kartofle — liczy się 36 dni kosy. Odrobek liczy się w porze letniej.

Robotnik odrobiwszy w ten sposób za mieszkanie, kartofle i krowę — 116 dni w lecie, — w czasie, kiedy robota opłaca się najwięcej zostałby na zimowe miesiące bez chleba, ponieważ nie zarobi nigdy na ordynarję, mając w zimie i na wiosnę wyznaczone nie więcej, jak 80 gr. dziennie (dla dorosłego mężczyzny).

Bezczelność obszarników przechodzi wszelkie granice.

Pan minister kłamie.

Prawda o płacach robotników rolnych.

Tow. poseł Kwapiński w następujących słowach rozprawia się z min. roln. Janickim:

W niedzielnym „Ekspresie Porannym" ukazał się wywiad z ministrem rolnictwa p. Janickim, o strejku rolnym.

P. minister mówi, że: „chęć do pracy wszędzie jest duża, ludzi do roboty nie brak, a usytuowanie służby folwarcznej w porównaniu z położeniem małorolnych, bezrolnych dobre".

P. min. Janicki, ma dużo cywilnej odwagi jeżeli ośmiela się wygłaszać podobne twierdzenie. Przypuszczać muszę, że zdanie swoje co do „dobroci" usytuowania służby folwarcznej buduje na potwornych stosunkach, jakie panują u niego w majątku. Istotnie p. Janicki potrafił tak pracowników swoich sterroryzować, że tylko po cichu i to dopiero przed dwoma tygodniami dowiadujemy się iż w jego majątku zaległe świadczenia nie wydaje się od kwartału. Pod wpływem strejku szydło z worka wyszło, tak starannie ukrywane przez p. ministra obszarnika. P. Janicki jest jednym z głównych sprawców obniżki zarobków robotników dniowych. Z jego ust nie powinna opinja słyszeć tego rodzaju nieuczciwych wynurzeń.

Panie ministrze! mówisz pan o chęci do pracy robotników i uczciwą chęć w ciemnym i zahukonym robotniku folwarcznym, wyzyskujesz pan dla swoich i obszarników kieszeni.

Pytam pana, czy zarobek razem z deputatem robotnika dniówkowego, wynoszący od 10 zł. 27 gr. do 59 zł. 62 gr. na miesiąc jest wystarczający?

Jak pan śmiesz wykorzystywać ciężką sytuację, w jakiej klasa robotnicza się znajduje, dla osobistych zysków Pana i pańskich kolegów obszarników?

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Rob. Roln. oarzucając orzeczenie okmisji rozjemczej, wysunął żądanie, aby płac dotychczasowych nie zmniejszać, a przedeż najwyższy zarobek robotnika dniówkowego jedynie tylko w powiecie warszawskim wynosił w marcu 72 zł. 82 gr miesięcznie w innych znacznie mniej.

Chociaż pan i najemni pismacy obszarnicy, twierdzicie, że zapału do strejku niema, to jednak bliski już dzień 15. maja i związana z tą datą wypłata obniżonych płac robotników przekonają pana i pańskich przyjaciół obszarników, jak robotnicy w Poznańskiem, na Pomorzu i w Kongresówce przyjmą pańskie orzeczenie.

Na marginesie.

Trzynastka.

Ludzi nie oduczysz przesądów. Jedni nie chcą „zaczynać" roboty w poniedziałek, nie puszczają się w dalszą podróż w ten „feralny" dzień, inni mają słabość do piątków, ten odżegnywa się przed przebiegającym mu drogę kotem, inny nie chce spotkać księdza rano, bo nie będzie „szczęścia", ktoś inny wierzy, że mu się „poszczęści" — bo jakiś bliźni przeszedł mu drogę „z pełnem". Mnogo tych przesądów a co jeden, to głupszy od drugiego.

Najwięcej kłopotu i to już dla życia zbiorowego przynosi liczba 13, która od wieków uchodzi za „feralną". To jeszcze drobnostka, jeżeli gospodyni nie zgodzi się na to, bo broń Boże, 13 osób zasiadło do stołu, bo o czternastą nie tak znowu bardzo trudno. Ale co zrobić z domami, na które przypada liczba porządkowa 13? Tak u nas jak i wszędzie szachruje się ten numer, znacząc zamiast 13 np. 11 a lub 12 a. Ten sam kłopot mają hotele, pensjonaty, które z konieczności unikają oznaczania pokojów trzynastką, bo pokoje takie zawsze stałyby pustką. Niedawno poczta angielska protestowała przeciw temu, by domy oznaczać numerem 12 a zamiast 13, to bowiem prowadzi podczas doręczania listów do grubych pomyłek.

Jednakowoż rzecz dziwna, na poparcie swego wstrętu do trzynastek znajdują ludzie wiele argumentów. I tak niedawno w jednym z londyńskich hoteli, był już tylko jeden pokój wolny i to z numerem 13. Gość nie chciał go przyjąć ale na drugi dzień zgłosił się znowu do zarządu hotelu z pytaniem, czy nie ma inne go pokoju wolnego? Zamiast w pokoju hotelowym znalazł się zabobonny człowiek w areszcie policyjnym, przytrzymano go bowiem pod zarzutem, że okradł innego gościa, który właśnie ubiegłego dnia zajął ów nieszczęsny pokój z nr. 13. Nieborak z trudem zdołał wykazać swoją niewinność, ale utwierdził się jeszcze bardziej w przekonaniu, że wszystkiemu winna... trzynastka. Przecie — rozumował — nie byliby tamtego okradli, gdyby nie był zamieszkał pod trzynastką...

Nawet i sławni ludzie, mieli wiele przesądów na punkcie tej „feralnej" liczby. Bał się jej Ryszard Wagner, taksamo Rossini który umarł 13. listopada 1868.

Czyli... że głupstwo jest wieczne.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO w sprawie urządzenia zabawy towarzyskiej dnia 1 maja odbędzie się dnia 27. bm w poniedziałek, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się tow. Marję i Muszkę Drobutową, Stanisława i Elżbietę Kiwawiczów, Michała i Michalinę Kisielów, Segala, Silbera i Smulikowską o bezwarunkowe przybycie.

* SZKOŁA PARTYJNA W BORYSŁAWIU. W niedzielę, 26. kwietnia, o godz. 10-tej rano odbędzie się odczyt Dr. L. Grosfelda na temat: „Ustawodastwo przyszłości".

* ODSŁONIĘCIE SZTANDARU W BORYSŁAWIU. Organizacja kobiet (dzielnica Bania) urządza w niedzielę, 26. bm. wręczenie sztandaru Radzie Rob. PPS. W uroczystości wezmą udział delegaci związków i organizacji.

Cukrownictwu europejskiemu grozi upadek.

Cukrownictwo buraczane nie może wytrzymać konkurencji cukrownictwa trzcinowego, które niskiemi cenami zupełnie pobija cukier europejski. Cukrownictwo trzcinowe rozwija się tylko w klimacie gorącym, gdzie rozciągają się olbrzymie plantacje trzciny znacznie tańszej, niż z trudem i znacznym kosztem wyprodukowany burak europejski.

Największą ilość cukru wytwarza obecnie Ameryka. Wyprodukuje ona w bieżącym roku gospodarczym 8,907.000 ton cukru, w czem tylko miljona ton cukru buraczanego ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Kuba produkuje (4.500.000) ton cukru trzcinowego, dalej idą jako znaczniejsi wytwórcy wyspy Hawajskie, Brazylja, Porto Rico, San Domingo i Haiti, Peru, Argentyna, Meksyk, Zachodnie Kraje Brytyjskie i Ameryka środkowa. W Ameryce znajduje się też najpojemniejszy rynek cukrowy świata. Stany Zjednoczone, których konsumcję tegoroczna obliczają na 5,650.000 ton.

Azja produkuje blisko tyle co i Europa, a mianowicie około 6.600.000 ton cukru, wyłącznie trzcinowego. Największym ośrodkiem wytwórczości są tam Indje (3,050.000 ton) i Jawa (1,972.000). Prócz tego poważne ilości produkują wyspy Filipińskie (660.000), Japonja (536.000) i Chiny (315.000, a najmniejszym wytwórcą jest Sjam 45.000).

W Afryce produkcję cukru rozdzielono pomiędzy Południową Afrykę Brytyjską, Egiptem, wyspą Mourittiass, Reunion i Mozambikiem, stanowi 615.000 ton, w Australji zaś i na wyspach Fidżi łącznie 477.000.

—:::—

Jak kilkuset chłopów z pod Wieliczki dało się wziąć na kawał bandzie oszustów.

Zdarzenie z przed lat kilkudziesięciu.

W archiwum dworskiem państwowem Habsburgów znajduje się ciekawy dokument, świadczący jak z ciemnoty chłopa galicyjskiego przed laty kilkudziesięciu korzystały pająki chłopskie i oszuści z pod ciemnej gwiazdy. Dokument ten odkryty przez dra E. C. Conte Cortiego opowiada o zdarzeniu następującem.

Salamon Rotszyld założyciel wiedeńskiej dynastji Rotszyldów syn Majera Amszela właściwego twórcy potęgi domu Rotszyldowskiego zmarł w r. 1855 w 79 roku życia. O jego majątku dziwy opowiadano, cieszył się także niemałą sławą, bodaj że dlatego, iż cieszył się przyjaźnią Metternicha i że był wierzycielem ówczesnego rządu austrjackiego, któremu pożyczał miljony guldenów.

Salomon był oszczędny i przezorny. Pieniędzy rządowi pożyczał ale pierwszy wprowadził pożyczki państwowe w Austrji w formie losów, które rozchwytywali nawet najubożsi w nadziei, że wygrana padnie właśnie na los, który nabyli. Okoliczność tę, że losy rozkupywała biedna i nieuświadomiona ludność, wyzyskiwali spekulanci wyciągając zwłaszcza od ciemnych chłopów ostatniego centa. Zdarzyła się podczas tego szału zakupywania losów następująca historja. Dwaj szczwani łotrzykowie Ferdynand Kreis i Zygmunt Mraziński rozszerzali w porozumieniu z pewnym kramarzem i pewnym listonoszem w okolicy Wieliczki wieści, że bankier baron Rotszyld w Wiedniu został aresztowany i stawiony przed sąd, który go zasądził na śmierć. Rotszyld uderzył w błagalne prośby o darowanie kary, a cesarz Franciszek Józef pomny zasług, jakie Rotszyldowie położyli dla jego monarchji zgodził się wkońcu na darowanie zasądzonemu życia, ale pod warunkiem, że Rotszyld postara się o zastępcę, który zechce za niego ponieść śmierć... Rotszyld z początku zasmucił się tem bardzo, bo skądby miał wziąć człowieka, któryby zechciał dla niego pójść na szubienicę? Aż nagle przyszła mu świetna myśl. Uprosił cesarza, by mu pozwolił urządzić loterję, złożoną z 90 losów z których wszystkie aż do 89 numeru miałyby wylosować gotówkę po 10.000 guldenów, podczas gdy numer 90 wygrywałby 3 miljony guldenów w gotówce. Kto wyciągnie którykolwiek numer od 1 do 89, otrzyma bez żadnych przeszkód 40.000 guldenów. Na kogo padnie nr. 90 wygra wprawdzie 3 miljony guldenów, ale zostanie powieszony a pieniądze wygrane otrzyma jego rodzina. Za to on, Rotszyld ujdzie karze i śmierci.

Taką fantastyczną bajkę wymyślili łotrzykowie i znajdowali wiarę wśród wielu, wielu chłopów. Każdy z nich się pocieszał, że wybierze los dobry ale nie koniecznie nr. 90.

Kreis chodził od domu do domu, kramarz robił propagandę wśród swoich klijentów, listonosz wśród odbiorców poczty a każdy z naiwnych, który dał się nabrać, musiał złożyć jednego guldena i podpisać następujące oświadczenie:

- Do pełnomocników Towarzystwa Rotszylda w Krakowie.

Ja niżej podpisany zobowiązuję się być obecnym dnia 26. września podczas losowania losów śmierci i los osobiście wyciągnąć.

Na wypadek, gdybym wyciągnął los śmierci godzę na jego skutki...

Po podpisaniu takiego oświadczenia, interesowani otrzymywali pouczenie, że mają udać się do Krakowa, tam w jednej ze starszych żydowskich faktorni mają zapytać o pełnomocników towarzystwa Rotszyldowskiego przy kolei żelaznej w Krakowie. Za kilka centów odprowadzą ich stamtąd na miejsce, gdzie otrzymają 6 guldenów i bezpłatnie zostaną przewiezieni koleją żelazną prościutko do Wiednia..

Oszuści istotnie zamówili jednego ze swych wspólników byo bałamuconych chłopów oczekiwał a potem pod jakimkolwiek pozorem odesłał ich z powrotem do domu.

Z początku rzecz się świetnie udawała, setki chłopów przewinęło się przez Kraków aż nakoniec dwaj włościanie Wojciech Bednarski i Wojciech Żyła, nie posiadając pieniędzy na podróż do Krakowa zwrócili się do starostwa, gdzie opowiedzieli całą historję i prosili o pieniądze na podróż do Krakowa.

Dzięki temu władze wpadły na trop oszustów, zarządziły aresztowanie ich i śledztwo.

Pozatem namiestnictwo wydało rozporządzenie, by we wszystkich gminach gdzie oszuści rozszerzali pogłoski o loterji w niedzielę po mszy zostało wybębnione, jakto ludność padła ofiarą złośliwych oszustów.

W ten sposób Rotszyld został zrehabilitowany ale setki oszukanych chłopów nie prędko mogły ochłonąć po tym kawale spryciarzy.

Samobójstwo aresztowanego ministra.

BERLIN, 22 4. Należący do centrum były minister poczt dr. Höfle, który znajdował się w inkwizycie jako oskarżony o współudział w malwersacjach Barmata, zmarł wczoraj w szpitalu więziennym.

Istnieje podejrzenie, że Höfle, od dłuższego czasu zdradzający wielkie przygnębienie, popełnił samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 22 kwietnia (AW). Dziś w nocy wydarzyła się druga katastrofa kolejowa pod Rogowem z pociągiem pospiesznym. Trzy wagony wyskoczyły z szyn. Ofiar w ludziach niema. Ruch pociągów wstrzymany. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“ I. Vojnivića (premiera)

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“ (gośc. wyst. Skupiewskiego).

Sobota, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia“.

Sobota, o godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu“.

Niedziela o godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu“.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Lizetta“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Królowa Saby“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2o

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc“ (z p. Łozińską i Hierowskim — 50 proc. zniżki)

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“ (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“ (z pp. Wrońską i Rylską — 50 proc. zniżki).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Agri“ (50 proc. zniżki).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Dziś i jutro przedstawienia niema.

Od soboty występy subretki p. Wiery Kaniewskiej i p. Brejtmana w operetce „Amor gdzie mieszkasz?“

—:::—

OSTATNI GOSCINNY WYSTĘP BELINY-SKUPIEWSKIEGO. Znakomity tenor, który występami swymi zdobył sobie ogromną sympatję w muzycznych sferach Lwowa pożegna się z publicznością lwowską w piątek w „Tosce“.

„MASKARADA NA PODDASZU“. Jutrzejsza, tj. czwartkowa premiera dzieła Vojnovića wzbudziła wielkie zainteresowanie. Obsada sztuki jest pierwszorzędna, reżyser Sosnowski podjął się wygłaszania prologu, który w ojczyźnie autora wygłaszał Vojnović. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty, gdyż w tym dniu teatr będzie gościł naszych braci Jugosłowian.

Próba generalna z tej sztuki Vojnovića wypadła bardzo dobrze. Dodać należy, że kostjumy stylowe wyszły z pracowni teatralnej, peruki zaś przygotował p. T. Rzeszutko. Tańce ułożył baletmistrz teatrów miejskich St. Faliszewski. Szczególnie barwnym będzie akt drugi, przedstawiający karnawał w dawnej Raguzie, przy dźwiękach mandolin i orkiestr.

„WIADOMOSCI FILMOWE“. Numer trzeci tego bogato ilustrowanego czasopisma zawiera: „Film jako czynnik propagandy kulturalnej“, uwagi wybitnego kinematografisty naszego p. Aleksandra Hertza; Korespondencję z Paryża p. n. „Rozłam w kinematografji francuskiej“, przesłaną przez redaktora „Petit Parisien“, p. Benjamin Pereta; „Iwan Mozuchin, czyli genjusz i szaleństwo“, wyczerpujące studjum biograficzno-psychologiczne Anatola Sterna; „W dalekiej stolicy Wielkiego Niemowy“, wspomnienia znakomitego podróżnika i pisarza Antoniego Ossendowskiego; „Chcesz pisać do gwiazd“, oraz „Magja Charakteryzacji“, barwne fejletony Tadeusza Jakubowicza. Pozatem nowa serja fotografji współzawodników „Konkursu urody fotogenicznej“, ciąg dalszy odcinka powieściowego Jules Romainsa, oraz moc wesołych drobiazgów ze „świata filmów i gwiazd“. Pismo, stojące na poziomie pierwszorzędnych czasopism zagranicznych, załącza również rekordową ilość (sto) biletów ulgowych do kinoetatrów.

—:::—

Automatyczny sekretarz.

Osobliwy i niezwykle interesujący wynalazek, zrobiony przed kilku miesiącami przez pewnego amerykańskiego inżyniera, powiększa ilość nieprzeliczonych technicznych cudów, jakiemi Ameryka obdarzyła świat. Chodzi tutaj o pewien aparat, który można nazwać automatycznym sekretarzem, rodzaj automatu ludzkiego, załatwiającego wszelkie pisaniny, które w konserwatywnej Europie powierza się jeszcze stenografom lub sekretarzom.

Przypuśćmy, że szef jest nieobecny. W jego gabinecie obok telefonu znajduje się mały aparat. Nagle aparat dzwoni: Ktoś chce mówić ze szefem. Klijent wówczas posłyszy głos przypominający fonograf i następujące słowa:

— Tutaj biuro mister Smitha, chwilowo szefa niema, co mam mu powiedzieć?

Tajemniczy głos, jest głosem automatycznego sekretarza-aparatu, łączącego w sobie właściwości gramofonu z właściwościami dyktafonu. Tak samo jak te oba aparaty, sekretarz automatyczny utrwala głos ludzki na woskowej płycie przy pomocy elektryczności. Odpowiednie urządzenie, przypominające zwykły gramofon, umożliwia oddanie zarejestrowanych na płycie dźwięków. Z nowym tym aparatem można z łatwością połączyć mikrofon, osiągając w ten sposób wybitne korzyści. Z odległości 10 metrów można podyktować list, przyczem dyktujący nie jest zmuszony podnosić głosu. Automat rozmowę dwóch osób utrwala z większą pewnością, aniżeliby to uczynił ołówek najlepszego i najsumienniejszego stenografa.

—:::—

Komunikaty

× TOWARZYSTWO OCHRONY LOKATORÓW zawiadamia potrzebujących pomieszkań, by zechcieli się zgłaszać celem rejestracji w biurze Towarzystwa Ochrona Lokatorów, Rynek 3. II. p. codziennie od 5-tej do 8-mej wieczorem.

× POSIEDZENIE NAUKOWE Pol. Towarzystwa Historycznego (Koło Lwowskie) odbędzie się w piątek, 24. bm. o godz. 6 popoł. w Archiwum Uniwersytetu J. K. (ul. św. Mikołaja, parter). Na porządku dziennym odczyt dr. K. Maleczyńskiego p. t. „Geneza miast w świetle najnowszej literatury“. Goście mile widziani.

× Z LWOWSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Pełne zebranie Zarządu Okręgu Zw. Strzel. we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 26. bm., o godz. 10 rano w lokalu Ligi kobiet, pl. Akademicki 1. I. p. Obradom przewodniczy prezes Okręgu prof. Dr. Kazimierz Bartel. W obradach biorą udział członkowie Wydz. Wykonawczego Zarz. Okręgu, kmdt. główny mjr. rez. Kierzkowski i prezesi, oraz komendanci obwodów i samodzielnych oddziałów Zw. Strzeleckiego Okręg Lwów, jakoteż delegat oddziału III. sztabu D. O. K. Lwów.

× ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WARSZAWIE na wniosek Zarz. Okręgu ze względów statutowych, uchwałą z dnia 1. bm. uznał Zarząd Obwodu Lwów za nieistniejący, zaś tymczasowym kierownikiem oddziału Lwów-miasto zatwierdził ob. pułk. rez. Karola Baczyńskiego. Tem samem nie odbędzie się Zjazd obwodowy Zw. Strzel. we Lwowie, zwołany na niedzielę 26. bm. w lokalu przy ul. Zielonej 7. Jednocześnie Zarząd Okręgu unieważnił wszelkie legitymacje członków Zw. Strzel. Obwodu i Oddziału Lwów-miasto i aż do odwołania zakazu noszenia munduru Zw. Strzel. we Lwowie. Całkowitą reorganizację Zw. Strzel. we Lwowie przeprowadzi ob. pułk. rez. K. Baczyński, w myśl statutowego rozporządzenia Zarz. Okręgu we Lwowie.

× SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE (Sekretarjat Kasyna i Koła lit.-art., Akademicka 13) wykonując uchwałę Wydziału, wydaje członkom swoim za złożeniem fotografji w formacie tzw. wizytowym, legitymacje dziennikarskie na r. 1925.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 15-tu słów.

HANDLOWIEC z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 35 — Szumer.

RZEŹBIARZ meblowy i kościelny poszukuje pracy, ul. Rycerska 37, lub ul. Radziwiłowska w Zamarstynowie u p. Sawki.

POMOCNIK działu perfumeryjno-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Uczciwy« Biuro ogłoszeń Hetmańska 22.

Poszukuję posady jako kelnerka. Lwów, ul. Janowska 15 u p. Łomzikowy.

RUTYNOWANY handlowiec z działu winno-korzennego i bufetowego b. kierownik konsumu Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie oraz kółek rolniczych poszukuje odpowiedniej posady łaskawe złoszenia do Administracji pod „Rutyna 1250“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.